

Szczepienia – zagrożenia czy korzyści?

23 października 2018

Szczepienia są jednym z najbardziej kontrowersyjnych zabiegów medycznych, ponieważ poddawane są nim osoby zdrowe ryzykując powikłania a nawet utratę zdrowia lub życia. Każdy z nas powinien podjąć decyzję świadomie znając potencjalne skutki uboczne, zagrożenia i ewentualne korzyści. Oto artykuł o tym, co zawierają naprawdę szczepionki, jakie powodują skutki, statystyki powikłań oraz jak się odwołać od bezprawnego wymierzania kar przez Sanepid.

Substancje zawarte w szczepionkach można podzielić na następujące:

1. Bakterie lub wirusy powodujące określone choroby, którym szczepionka ma zapobiegać. Są to białka całych komórek lub ich zniszczonych otoczek. Niektóre składniki pobiera się z owadów, z nerek małp i psów, z mózgu myszy, zarodków kurczaków źródło
2. Substancje chemiczne działające jako środki konserwujące i utrwalacze tkankowe, które mają hamować wszelkie dalsze reakcje oraz psucie się żywych lub zabitych biologicznych składników szczepionek. Należą do nich: thimerosal, formaldehyd, 2-phenoxyethanol, aldehyd glutarowy i inne neurotoksyczne związki.
3. Substancje chemiczne, które mają wzmacniać odpowiedź immunologiczną na szczepionkę, zwane środkami wspomagającymi czyli adiuwanty (aluminium, skwalen, oleje arachidowy, sezamowy i inne). Detergenty uszkodzają błony komórkowe, zwiększają przenikanie toksycznych składników szczepionek do komórek.
4. Zanieczyszczenia: białka, wirusy, bakterie, obcy materiał genetyczny z nowotworowych hodowli komórkowych, lub

zwierzęcych.

5. Szczególne obawy budzi obecność w szczepionkach thimerosalu zawierającego 49% rtęci. Tysiące publikacji, z których co najmniej niektóre powinny być znane przedstawicielom służby zdrowia mówią, że rtęć jest wysoce toksyczna. Jednakże pomimo tego środek ten jest dodawany jako bakteriobójczy i konserwujący do szczepionek, bez rygorystycznych badań świadczących o jego bezpieczeństwie. Jest to niezgodne z praktyką dopuszczania preparatów chemicznych do stosowania w medycynie. Ilość organicznej rtęci uważana za bezpieczną, według Agencji Ochrony Środowiska USA (EPA) wynosi 0,1 miligrama/kg/dzień. Natomiast jej ilość w trzech szczepionkach (TDP, Hib, i HebB) wstrzykiwana niemowlętom w Polsce wynosiła 62,5 miligrama co dla 5 kilogramowego niemowlęcia przekracza 125 razy dawki bezpieczne.

Czy to jest zgodne z kodeksem etyki lekarskiej?

Rtęć jest kardiotoxyczna, neurotoksyczna, hepatotoksyczna, immunotoksyczna i kancerogenna (Majecka, 2010). Jednym ze skutków stosowania thimerosalu jest 20-krotne zwiększenie zachorowalności na autyzm. Kraje skandynawskie, które stosują pierwsze szczepienia dopiero po 3 miesiącach życia i dawno wyeliminowały szczepionki zawierające thimerosal, mają znacznie niższy odsetek dzieci z autyzmem 1:3000. W stanach Zjednoczonych jest to 1:150. W USA jak podają statystyki na autyzm cierpi obecnie 1,5 miliona dzieci. W Polsce jest to prawdopodobnie około 150 tysięcy. Najbardziej niepokojący jest obserwowany na całym świecie kilkunastokrotny wzrost zachorowań na choroby psychoneurologiczne; autyzm, ADHD, upośledzenia umysłowe, padaczka i wiele innych.

Pomimo tych bardzo niepokojących faktów społeczeństwo pod wpływem olbrzymiej reklamy i zachęty ze strony świata lekarskiego jest zupełnie nieświadome niebezpieczeństwa.

Polskie niemowlęta w pierwszych 18 miesiącach życia otrzymują 16 obowiązkowych szczepionek przeciw 10 chorobom: gruźlicy, żółtacze, błonicy, krztuścowi, tężcowi, polio, odrze, śwince, różyczce i zakażeniom *Haemophilus influenzae*. Dodatkowo zalecane są inne szczepienia. Razem jest to 26 szczepionek w pierwszych 24 miesiącach życia.

Nawet zdrowi amerykańscy żołnierze nie wytrzymali tak zmasowanych szczepień i poważnie zachorowali, a jak mają to wytrzymać polskie niemowlęta? Gdzie tu są prawa człowieka, a gdzie kodeks etyki lekarskiej, gdzie konstytucja, wobec tych kryminalnych działań?

Rtęć jest wyjątkowo niebezpieczną substancją i nie sądzę, że można uznać jakąś jej dawkę za bezpieczną. Są jednak publikacje które mówią że w szczepionkach dawka ta jest przekraczana nawet 250 razy. Jak można wytłumaczyć że tak potężna ilość śmiertelnej trucizny była konieczna dla niemowląt. Badania przeprowadzone przez „Natural Forensic Food Lab” wykonanych przez GlaxoSmithKline pokazują szokującą prawdę, że ilość rtęci w szczepionce była 25 000 razy większa niż jej „dopuszczalny” poziom w wodzie pitnej.

Dr Sears w swoim newsletterze stwierdził, że większość szczepionek zawiera metal ciężki jakim jest aluminium. Na przykład Hepatitis A i B mają 250 mcg, HIV i Hib po 225 mcg, pentacel 330 mcg, Pediatrx 850 mcg. Tak naprawdę nie ma bezpiecznej dawki aluminium, która mogłaby być podana w szczepionce. Aluminium w szczepionkach jest wielokrotnie przekraczane.

Kiedy w Japonii zauważono, że połowa z 3,3 miliona dziewcząt zaszczepiona szczepionką Gardasil miała poważne powikłania poszczepienne natychmiast zrezygnowano ze szczepień. Szczepionka ta zawierała także boran sodu pospolitą trutkę na szczury. Ciekaw jestem jak odpowiedzieliby pan minister Radziwiłł czy pan Prezydent czy pani Premier, że trutka na szczury jest niezbędnie konieczna dla naszych niemowląt? Co na

to panowie posłowie, którzy przegłosowali obowiązkowe szczepienia?

Medycy i urzędnicy naciskają na wysoką wyszczepialność, bo na tym zarabiają, ale całą odpowiedzialność za zaszczepienie dziecka zrzucają na rodziców, którym nie pokazuje się nawet ulotki preparatu i nie udziela pełnej informacji, ani o korzyściach dla danego dziecka, ani o możliwych skutkach ubocznych.

W kalendarzu szczepień obowiązkowych dla dzieci do lat dwóch figuruje 25 pozycji. Czy takie bombardowanie szczepionkami młodego organizmu jest bezpieczne?

Z doświadczeń zarówno polskich, jak i światowych wiemy, że im więcej stosuje się szczepionek i im bardziej są one zagęszczone, tym większa jest liczba powikłań poszczepiennych, a nawet zgonów niemowląt. Te szczepienia, które w Polsce są obecnie zalecane, w Stanach Zjednoczonych zaliczane są już do grupy obowiązkowych – na liście tej figuruje aż 36 szczepień. Trzeba jednak zaznaczyć, że większość stanów ma dość liberalne prawo, pozwalające rodzicom odmówić szczepień ich dziecka na podstawie przekonań religijnych czy światopoglądowych. W Stanach Zjednoczonych notuje się bardzo wysoką liczbę powikłań i zgonów poszczepiennych dzieci i najwyższą ze wszystkich krajów rozwiniętych umieralność niemowląt, która przekracza siedem na tysiąc zdrowych urodzeń, a w niektórych stanach wynosi nawet 14 na tysiąc zdrowych urodzeń. Wiąże się to z przeładowaniem niemowląt szczepieniami. Kombinacja szczepionek i konsekwencje tych kombinacji są nieznane i mogą być groźne.

Liczba powikłań i zgonów poszczepiennych niemowląt w Polsce jest nieznana, bo tych zdarzeń się nie rejestruje. Polscy lekarze szczepiący oraz sanepid notorycznie odmawiają rejestracji ewidentnych przypadków powikłań poszczepiennych. W rezultacie Polska raportuje do Światowej Organizacji Zdrowia zero przypadków powikłań, podczas gdy inne kraje europejskie raportują tysiące.

Do niedawna było bardzo mało publikacji na temat zgonów i powikłań poszczepiennych, dopiero pod naciskiem organizacji rodziców kongres zmusił amerykańskie Centrum Kontroli Chorób Zakaźnych (CDC) do publikowania tych informacji. Obecnie znajdują się one w bazie danych VAERS (Vaccine Adverse Events Reporting System) tej agencji.

Przedstawia się ona następująco...

Liczba zgłoszonych powikłań 24 610 (oceniana na najwyżej 10% zgłoszonych przypadków), a w tym poważnych 3269, trwałe kalectwo 805, zgonów 108, powikłania zagrażające życiu 468, przypadki zabrane przez pogotowie 9439, rak szyjki macicy 34, infekcja wirusem brodawczaka (HPV) 300, szczepienie ciężarnych 1603, poronienia 288, noworodki urodzone z wadami 170, mdłości 2369, wymioty 1313, utrata przytomności 1675, padaczka 109, zawroty głowy 3264, zaburzenia oddychania 833, zawały serca 15, bóle głowy 2455, migreny 295, paraliż 97, wysoka gorączka 1739, chroniczne zmęczenie 1230, utrata czucia 937, biegunki 452, bóle mięśniowe 649, zaburzenia pracy mięśni 409 i inne.

Lista poważnych powikłań po szczepieniach HPV także obejmuje: zgony, konwulsje, paraliż, syndrom Guillaina-Barre (GBS), poprzeczne zapalenie rdzenia kręgowego, porażenie nerwu twarzowego, zespół przewlekłego zmęczenia, anafilaksja, choroby autoimmunologiczne, zakrzepice żył głębokich i zatory płuc.

Podsumowując dziś już nie ma wątpliwości że szczepionki HPV są zabójcze i okaleczające dla dziewcząt, młodych kobiet i ich potomstwa. Najprawdopodobniej wynika to zawartych w nich toksycznych adjuwantów czy zanieczyszczeń. Tak więc szczepionki HPV mające chronić przed rakiem szyjki macicy, wywołują zakażenia wirusowe i raka szyjki macicy. Na domiar złego bardzo często wywołują poronienia i ryzyko wczesnej menopauzy. Na 1603 zarejestrowanych przypadków zaszczepionych ciężarnych kobiet 288 (18%) poroniło, a 170 urodziło noworodki z wadami. Jest prawdopodobne, że znaczny procent

zaszczepionych dziewcząt będzie bezpłodna. To się okaże dopiero za 10-20 lat kiedy będą one próbowały zajść w ciążę.

Przedstawione liczby stanowią od 1 do 10 proc. wszystkich przypadków, bo wiadomo z szacunków amerykańskiego Urzędu ds. Żywności i Leków (FDA), że tylko niewielki ich odsetek jest rejestrowany. Z danych tych wynika, że po szczepieniu na żółtaczkę typu B mogło umrzeć w USA w ciągu 19 lat od blisko siedmiu tysięcy do być może 70 tysięcy niemowląt. Jeżeli się zsumuje tylko liczbę szczepień, które są obowiązkowe w Polsce, to w USA mogło z tego powodu umrzeć co najmniej 35 tysięcy dzieci. A jeśli dodamy do tego szczepionki uznane u nas za nieobowiązkowe, to możemy poszerzyć liczbę zgonów o kolejne 15 tysięcy. Tak więc tylko w Stanach Zjednoczonych szczepienia mogły spowodować minimum 50 tysięcy zgonów niemowląt.

W Stanach Zjednoczonych nie można pozwać firm farmaceutycznych, ani lekarzy, kiedy wystąpi niepożądany odczyn poszczepienny. Zarówno firmy, jak i lekarze są chronieni przez National Child Vaccine Injury Act (Narodowa ustawa dotycząca uszczerbków na zdrowiu powstałych w wyniku szczepień). Prawo to weszło w życie po podpisaniu go przez ówczesnego prezydenta Ronalda Reagana i zawiera następujące sformułowanie: "Żaden producent szczepionki nie ponosi odpowiedzialności cywilnej z tytułu szkód zaistniałych w przypadku śmierci bądź uszczerbku na zdrowiu wynikłych z podania szczepionki." (Public Law 99-660, pol. Prawo Publiczne 99-660). To jest wielkim skandalem, ale to co obowiązuje w USA nie obowiązuje w Polsce.

Nakładanie grzywien za nieszczepienia nie ma podstaw prawnych

Urzędy wojewódzkie i sanepidy od ok. roku nakładają grzywny w celu przymuszenia do szczepienia rodziców w wysokości 300–500

zł. Te działania nie mają absolutnie żadnych podstaw prawnych. Zgodnie z prawami pacjenta każda osoba i opiekun prawny dziecka ma prawo do odmowy na taki zabieg medyczny. Gwarantują to międzynarodowe konwencje o prawach człowieka, polska ustawa o prawach pacjenta. Obowiązek szczepień wpisany w ustawę jest sprzeczny z wymienionymi przepisami. Obowiązek szczepień ochronnych jest określony w ustawie z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. Po nowelizacji tej ustawy w roku 2008 został usunięty przepis o karach za brak szczepień. W każdym cywilizowanym państwie taki stan prawny byłby jasny dla organów administracji państwowej: brak kary w ustawie – obowiązek nie podlega żadnemu ściganiu i karaniu.

Niestety w Polsce urzędnicy uważają, że im to ujdzie nas sucho, dlatego na wszelkie możliwe sposoby szukają drogi do ukarania niepokornych obywateli. Pomimo dwóch niekorzystnych wyroków na przymus sanepidy dalej próbują przymuszać ludzi do szczepień, przekazując wojewodom wnioski o wszczęcie postępowania administracyjnego przeciw rodzicom. Rodzice nie płacą nałożonych grzywien, tylko odwołują się i kierują sprawy do sądów.

Jak się odwoływać za nakładanie grzywien

Na urzędników nakładających grzywny w celu przymuszenia do szczepień można złożyć skargę do sądu administracyjnego powołując się na kilka argumentów:

1. Komunikat Głównego Inspektora Sanitarnego określający Program Szczepień Ochronnych i ogólne terminy szczepień nie jest źródłem prawa, ponieważ zgodnie z Konstytucją RP są nimi tylko ustawy i rozporządzenia.

2. Obowiązek nie oznacza automatycznie możliwości stosowania przymusu, a w ustawie o chorobach zakaźnych nie ma przepisów o

karach, który pozwalałby go egzekwować.

3. Sanepid nie jest uprawniony do prowadzenia egzekucji, co orzekł już NSA w wyroku z dnia 1.08.2013 (II OSK 745/12), ani także do bycia wierzycielem, co uprawniałoby go do wystawienia tytułu egzekucyjnego i przekazania sprawy wojewodzie.

4. Urzędnicy nie znają stanu zdrowia dziecka i nie mogą wyznaczać terminu wykonania szczepienia. O braku lub istnieniu przeciwwskazań decyduje lekarz podczas badania kwalifikacyjnego, które jednak nie jest obowiązkowe.

5. Przymuszanie do wykonania szczepień jest także niezgodne z art. 68 ust. 4 Konstytucji.

Polska jawi się więc nie jako kraj postępowy i demokratyczny, lecz jako kraj zniewolony, poligon doświadczalny firm farmaceutycznych.

Mamy prawie 38 milionów ludności, z ujemnym przyrostem naturalnym, z jednym z najwyższych wskaźników śmiertelności noworodków szczepionych w pierwszej dobie życia (w krajach Europy Zachodniej pierwsze szczepienia są przeprowadzane po ukończeniu od 2 do 5 miesiąca życia dziecka), z oszałamiającą liczbą zgonów i z najniższym w Europie zaufaniem do lekarzy. Lekarze, którym nie powinno być obojętne zdrowie dziecka nie chcą rozpoznać powikłań poszczepiennych, nie zgłaszają ich do sanepidu.

W polskich szpitalach, przychodniach i placówkach sanepidu każdego dnia dochodzi do rażących naruszeń praw obywatelskich. Począwszy od przeprowadzania szczepień i zabiegów medycznych bez zgody rodziców, przez nie przekazywanie obiektywnych informacji o ryzyku związanym ze szczepieniem i możliwych powikłaniach, łamanie kodeksu etyki lekarskiej, praw pacjenta i praw konstytucyjnych, aż po łamanie prawa przez urzędników publicznych (wojewodów i pracowników sanepidu), ściągających z rodziców, bezprawnie nakładane „grzywny” za odmowę szczepień dziecka.

Oszukiwanie, straszenie sądem rodzinnym, więzieniem i ogromnymi grzywnami, straszenie śmiercią dziecka lub ciężkimi powikłaniami po chorobie, jeśli dziecko nie będzie szczepione, wyśmiewanie i poniżanie rodziców, którzy odmawiają szczepień (najczęściej z powodu wystąpienia powikłań poszczepiennych).

Problem ten dotyczy ogromnej rzeszy całkowicie zdeorientowanych rodziców i lekarzy. W tej masie ludzi część decyduje się na szczepienia, nie dysponując nawet podstawową wiedzą na ich temat. Dotyczy to także posłów, którzy bez rzetelnej wiedzy na ten temat przegłosowali obowiązkowe szczepienia.

Rosnąca grupa osób poszukuje jednak rzetelnych, niezależnych od producentów i sprzedawców, informacji na temat preparatów szczepionkowych. Mam wielką nadzieję, że rząd PIS w najbliższym czasie spowoduje, że szczepienia nie będą możliwe bez zgody rodziców, a lekarze nie będą ukrywali negatywnych skutków jakie mają miejsce po szczepieniach.

W XXI wieku mamy tak duży arsenał leków do zwalczania chorób zakaźnych, że szczepionki nie są do tego konieczne. Społeczność Amisów, którzy żyją w Stanach Zjednoczonych, nie szczepi się. Umieralność ich dzieci jest znacznie mniejsza niż średnia umieralność dzieci w USA.

Szczepionkowy biznes i korupcja

Śledztwo duńskich dziennikarzy ujawniło, że tzw. niezależni eksperci WHO figurowali na listach płac gigantów farmaceutycznych. Z kolei dziennikarze Polsatu donieśli, że bliski doradca byłej minister zdrowia Ewy Kopacz jest właścicielem firmy, do której trafiają pieniądze z koncernów farmaceutycznych. Czy można mówić o związku firm farmaceutycznych z rządami? Bez wątplenia tak.

Wiemy, że firmy farmaceutyczne dają ogromne pieniądze, idące w miliony, a nawet miliardy dolarów czy euro, amerykańskim

kongresmanom czy posłom w krajach europejskich i w ten sposób kupują sobie ustawy, które dają im „immunitet”. To znaczy, jeżeli czyjeś zdrowie zostanie uszkodzone przez jakąś szczepionkę, lub ktoś zostanie wręcz przez nią zabity, to odszkodowanie za to zapłaci społeczeństwo z publicznych pieniędzy, a nie firma, która tę szczepionkę wyprodukowała i wypuściła na rynek. Wynika to z korupcyjnego systemu, jaki istnieje w większości krajów zachodnich, także w Polsce.

Co więcej, wiemy, że to głównie producenci szczepionek naciskają na lekarzy i agencje typu Sanepid, żeby wymuszały coraz większą liczbę szczepień i wysoki odsetek szczepionych.

W Wielkiej Brytanii lekarz dostaje od jednej firmy farmaceutycznej około 8 tysięcy euro „nagrody”, gdy odsetek zaszczepionych dzieci, którymi się opiekuje, przekracza 90% tylko 2,5 tysiąca euro, gdy przekracza 70 proc., a nie dostaje nic, gdy odsetek ten spada poniżej 70%. Podobnie jest w innych krajach, choć wysokości nagród mogą być różne. Wiemy też, że na reklamy i apanaże dla lekarzy oraz decydentów medycznych i politycznych firmy farmaceutyczne wydają dziesiątki miliardów – co najmniej dwa razy więcej niż na badania.

W Internecie podaje się wiele informacji, kto reklamuje takie szczepionki, kto na ten temat prowadzi wykłady i jakie honoraria za to pobiera. Dlaczego jednak o tych faktach nikt nas nie informuje, a zwłaszcza lekarze? Na to pytanie odpowiada np. w Polsce artykuł 52 kodeksu etyki lekarskiej, który zabrania dyskredytować w jakikolwiek sposób innego pracownika służby zdrowia. Jest to typowa obrona interesów klanu, która nie ma nic wspólnego z etyką. Etyczne byłyby wspólne działania lekarzy i pacjentów, a najważniejszym celem, ich zdrowie. Należy się niepokoić w każdym przypadku, gdy coś jest przymusowe.

Jeżeli tylko w skali USA obowiązkowe szczepienia dla dzieci powodują już tysiące, dziesiątki tysięcy zgonów, to tym bardziej można oczekiwać, że wprowadzenie przymusowej

szczepionki i zaszczepienie paru miliardów, mogłoby spowodować ogromną liczbę powikłań i zgonów. Nasz kraj się szybko wyludnia. Straciliśmy już kilkanaście milionów (Wiackowski, 2016b). Po co więc szczepimy nasze dzieci? Choroby zakaźne nadal występują w UE, ale prawie nikt z ich powodu nie umiera.

Masowe szczepienia przeciw chorobie, która jak wiemy, ma stosunkowo łagodny przebieg, nie mają żadnego uzasadnienia. Brak dowodów ze szczepionki chronią przed chorobami. Dzieci nieszczepione są znacznie zdrowsze od szczepionych. Szczepienia nie są konieczne przy dobrej opiece medycznej i dobrych środkach przeciw bakteryjnych i wirusowych. W krajach Europy Zachodniej gdzie znaczny odsetek dzieci jest nieszczepionych, dzieci są zdrowsze i rzadziej umierają. Polska powinna jak najszybciej zaprzestać przymuszania do szczepień i dostosować się do europejskich norm, gdzie szczepienia są dobrowolne. Zmniejszenie liczby dzieci szczepionych zakończy haniebne zarabianie na ludobójstwie naszych dzieci. Powstaną wtedy warunki do rejestracji powikłań poszczepiennych a nawet do odszkodowań za ich powodowanie.

Szczepienia są w znacznym stopniu odpowiedzialne za epidemie chorób chronicznych zarówno wśród dzieci jak i dorosłych: astma, alergie, stwardnienie rozsiane, reumatyzm choroby neurodegeneracyjne jak Alzheimera czy Parkinsona, autyzm, ADHD upośledzenia umysłowe i wiele innych.

Badania dr Viery Schreibner z Australii wykazały, że większość tzw. zgonów łóżeczkowych to zgony, które nastąpiły po kilku godzinach po szczepieniach, szczególnie po DPT, Japonia i Szwecja, które wyeliminowały te szczepienia lub przesunęły je na okres po 2 latach zredukowały przypadki SIDS o 90%.

Badania dr Fudenberg wykazały, że osoby które 5 krotnie zaszczepiono przeciw grypie miały 10 krotnie większe ryzyko zachorowania na chorobę Alzheimera niż te które się nie szczepiły lub wzięły najwyżej do 2 szczepień.

Szczepionkowe wirusy polio były hodowane w nowotworowych komórkach nerek małp. Badanie ok. 60 000 kobiet wykazało, że dzieci matek, które otrzymały szczepionkę polio Salka między 1959 i 1965 r rozwijały tumory mózgu 13 razy częściej niż dzieci matek, które nie dostały tych szczepień (N Engl J Med.1988 Nov 3;319 (18): 1226).

Wydaje się, że szczepią głównie ludzie, którzy posiadają małą wiedzę, ludzie biedni, natomiast ludzie świadomi, a więc lekarze, naukowcy, ludzie wykształceni, najczęściej odmawiają szczepień. Znamienne jest, że w USA w wielu stanach, w klinikach lekarze i pielęgniarki nie szczepią, ani siebie, ani swoich pacjentów. To samo ma miejsce we Francji, Niemczech czy Skandynawii.

Jak widać, wiele zależy od stopnia świadomości danego społeczeństwa, lecz opór przeciw przymusowym szczepieniom rośnie na całym świecie. U nas niestety jedynym wyjątkiem są posłowie, którzy do najbiedniejszych nie należą, ale do nieuświadomionych z pewnością bo przegłosowali bezprawny obowiązek szczepień.

W fachowym piśmiennictwie istnieją też sporadyczne informacje jak można chronić się przed negatywnym oddziaływaniem szczepionek (Grzebyk, 2015c). W internecie cytuje się wypowiedzi wielu miliarderów, którzy nie ukrywają, że szczepionki są stosowane głównie w celach depopulacji społeczeństw ludzkich z powodu rzekomego przełudnienia (Wiąckowski, 2016a, artykuł w „Polityce Polskiej”).

Głosowałam na PIS i cieszyłam się z wygranej. Cieszyłam się też z tych 500 zł na dziecko choć przy tak olbrzymim zadłużeniu Polski jest to ryzykowne. Ale jak można stosować równocześnie ludobójcze szczepionki z taką ilością bardzo groźnych toksyn na niemowlętach, które jeszcze nie mają rozwiniętego układu immunologicznego.

Każdego posła czy członka rządu stać na kupienie sobie książki

rosyjskiego lekarza A. Kokota „Bezłitosna immunizacja. Prawda o szczepionkach” wydanej w 2015 roku po polsku. Jest tam ponad 720 stron, które informują nie tylko o szkodliwości, ale i nieskuteczności w leczeniu chorób przeciw, którym były wyprodukowane.

Na jakiej więc podstawie Rząd, Sejm i Pan Prezydent te działania poparli? Te działania sprzyjają depopulacji ludzi na świecie, ale nie elektoratowi, który Was wybierał

Autorstwo: prof. zw. dr hab. inż. Stanisław Wiąckowski

Źródło: Sekrety-Zdrowia.org